



01.12.2015

Zbigniew Bieńkowski. Życie i twórczość

Autor: Karolina Agata Felberg-Sendecka

Dziedzina: Historia literatury oraz krytyka i interpretacja literacka

Instytucja: Instytut Badań Literackich PAN

Miejscowość: Warszawa

Promotorzy: Marek Zaleski

Recenzenci: Paweł Próchniak, Piotr Śliwiński

Celem pracy doktorskiej było stworzenie monografii Zbigniewa Bieńkowskiego - żyjącego w latach 1913-1994 polskiego poety, eseisty, krytyka literackiego i tłumacza.

Bieńkowski ledwie cztery razy w życiu uaktywnił się jako poeta, a miało to miejsce w drugiej połowie lat 30-tych, w czasie okupacji, w drugiej połowie szóstej dekady i w ostatnich latach przed śmiercią - przy czym okres 1957-1960 stanowił najdonioślejszy czas w jego karierze poetyckiej, dlatego badając życie i twórczość Bieńkowskiego badaczka koncentrowała się przede wszystkim na tym - przełomowym - momencie jego życia.

Życie, które znajduje się w podtytule dysertacji, traktowała - podobnie jak sam Bieńkowski - jako ważne tylko wtedy, gdy „zapisane” - jako poligon twórczości pisarskiej, a właściwie poetyckiej. Poezja była dla Bieńkowskiego „oryginałem” - jedyną oryginalną wersją jego życia. Z kolei eseistykę i krytykę literacką traktował poeta jako laboratorium, retortę wyczekiwanej poezji, którą chciał jeszcze napisać, a której przez wiele lat tworzyć po prostu nie mógł. W tych długich i trudnych dla niego okresach pisał dzienniki lektur i przeżyć duchowych - powstawały one zamiast poezji, stąd doktorantka potraktowała je - zgodnie z intencją Bieńkowskiego - jako źródło wiedzy o jego ówczesnych przeżyciach i przygodach.

Badając twórczość poetycką i eseistyczną Bieńkowskiego, doktorantka zadawała sobie dwa ważne pytania. Po pierwsze, dlaczego po 1960 roku poeta nie był w stanie tworzyć poezji dorównującej tej, którą opublikował w latach 1959-1960? Wszystkie bowiem kolejne (rzadko zresztą podejmowane) próby stanowią wyraz permanentnego kryzysu twórczego, w jakim znalazł się warszawski poeta po napisaniu poematu *Widzę i opisuję* - poematu, który miał być antytezą jego wcześniejszej działalności poetyckiej, syntezą tejże i akcesem do powojennego

wysokiego modernizmu polskiego, a stał się - w opinii badaczki - ledwie „fortunnym fiaskiem” poety.

Po drugie, pytała o sprzeczności w dziele Bieńkowskiego, konkretnie zaś o postulaty wysuwane przez poetę w licznych szkicach literackich, esejach, recenzjach i polemikach oraz niemożność ich realizacji we własnej twórczości poetyckiej. Odpowiadając na te dwa podstawowe pytania, autorka monografii doszła do wniosku, że Bieńkowski był, primo, poetą wyrażającym niewyraźność niewyraźnego i wikłającym się przez to w rozmaite sprzeczności oraz aporie wynikające z kluczowego dla nowoczesności problemu reprezentacji, secundo - był poetą znacząco wykraczającym poza horyzont własnej epoki, doszedł bowiem w Trzech poematach nie tylko na kresy znanej sobie literatury modernistycznej, ale także osiągnął swoje własnej kresy - stworzył więc dzieło prawdziwie oryginalne, wyjątkowe, niezależne wobec czasów i okoliczności, w jakich powstało, i - co więcej - niepokorne oraz oporne wobec własnego twórcy. Własna poezja stanowiła dla Bieńkowskiego nieustępliwy, niepochwytny żywioł - żywioł bezwzględny, pochłaniający, przymuszający go do milczenia, lecz z drugiej strony obdarzający go szeregiem jak najbardziej współczesnych doświadczeń językowych i afektywnych. Poeta rozumiał, że jako krytyczny wobec modernizmu i rozczarowany do nowoczesności autor nadal może wybierać, ale już tylko spośród niemożliwych do opanowania i przewyciężenia, a przy tym nieodmiennie zawłaszczających intensywności. Tym właśnie różnił się współczesnych sobie hermeneutów - przekonanych o zasadności czynienia swoim własnym tego, co wcześniej było obce. Sam nie poddawał swych konstrukcji poetyckich podobnym zabiegom, przez co nie mieścił się zupełnie w ówczesnej poetyckiej praxis. Wyłączywszy się z rozmaitych tradycji dwudziestowiecznego wiersza polskiego, mógł bezinteresownie rozwijać w poemacie „olbrzymią myśl pulsującą wszystkimi źródłosensami”, pozostając tym samym kontynuatorem niektórych tradycji poezji francuskiej (np. tradycji wizyjnej - Saint-John Perse'a czy Supervielle'a), ale i stając się - poniekąd zresztą bezwiednie - prekursorem „innych tradycji” we współczesnej poezji polskiej: tradycji niezainteresowanych już dłużej światem zjawiającym się w epifanii czy też wykwitającym w podmiocie jako świat prywatny, lecz dowartościowujących rzeczywistość rozbrzmiewającą jako czyjś głos (a nawet „rumowisko głosów”). W tej mierze, antycypował na przykład zalecenie Piotra Sommera: „Czytaj, jakbyś miał słuchać, / nie rozumieć”. „Bo muzyka, i tylko muzyka, sięga tych złóż doświadczenia duchowego, gdzie lęgnie się, rodzi i odradza wspólne wszystkim istotom ludzkim czucie istnienia”, twierdził Bieńkowski w Przypisach do oczywistości. Paradoksalnie, dopiero za sprawą tego, co opiera się reprezentacji, symbolizacji i interpretacji - co do końca pozostaje nieokreślone i nierozstrzygalne, ożywamy i ożywiamy, afektujemy i jesteśmy afektowani. „Inne tradycje” wiersza polskiego, którym z pewnością patronuje - obok Leśmiana, Białoszewskiego czy Karpowicza - Bieńkowski, choć nierzadko wydają się tak nieprzystające do społecznej praxis, są niewątpliwie tym, co prawdziwie pobudza i rzeczywiście działa w „przestrzeni między nami”.

W toku pracy nad monografią Zbigniewa Bieńkowskiego monografistka przekonała się, że jego dzieła poetyckiego nie trzeba wcale ożywiać ani wyciągać z lamusa, ponieważ pulsuje ono - żyje i rezonuje w poezjach wielu współczesnych poetów polskich. Wskazała też na współczesny (aktualny również i dzisiaj) i prekursorski charakter dzieła Zbigniewa Bieńkowskiego - poety, który, wbrew swym konstruktywistycznym intencjom, uczynił własne poematy *avant la lettre* miejscem dekonstrukcji. Rezygnując z bezpiecznej przystani, jako pozbawiony własnego punktu widzenia „rozbitek przestrzeni” i „wdowiec niewystawienia”, głosił i nadal głosi utkane z własnych pragnień, niespełnień i nieskończoności „pieśni doświadczenia”.

Celem Karoliny Felberg-Sendeckiej było wydestylowanie tychże doświadczeń i afektów z dzieła Zbigniewa Bieńkowskiego oraz opisanie ich w rozprawie doktorskiej. Innym zadaniem, jakie przed sobą postawiła, było przypomnienie sylwetki zapomnianego już dzisiaj twórcy oraz zaprezentowanie jego zaangażowanej krytyki literackiej - krytyki współcześnie niesłusznie, jak wykazywała Felberg-Sendecka, uważanej za anachroniczną.

Data otwarcia przewodu: 29.06.2010

Termin zakończenia pracy: 24.04.2014

Słowa kluczowe: krytyka literacka, modernizm wysoki, poemat prozą, pismo, poemat, słowo, poezja, eseistyka, mowa